

KS. JÓZEF ŁUPIŃSKI

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

**KSIĄDZ MIKOŁAJ SASINOWSKI
– DUSZPASTERZ I DZIAŁACZ HARCERSKI
W LOTNICZEJ SZKOLE TECHNICZNEJ
DLA MAŁOLETNICH
/GIMNAZJUM NR 2 W HALTON (1943–1946)**

Słowa kluczowe: ks. Mikołaj Sasinowski, Polskie Siły Powietrzne na Zachodzie, Lotnicza Szkoła Techniczna dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 w Halton, Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju

1. Wprowadzenie. 2. Junacy w Gimnazjum/ Technikum Lotniczym dla Małoletnich w Halton/Cranwell. 3. Harcerstwo w Halton. 4. Harcerskie obozy letnie. 4.1. Harcerski obóz w Halton. 4.2. Obóz w Priknash Abbey. 4.3. Obóz w Ushaw College koło Durham (Anglia Północno-Wschodnia). 4.4. Obóz w Domu Lotnika w Craighall (Szkocja). 4.5. Obóz wakacyjny w Domu Żołnierza w Spothause–Dunbar (Szkocja). 5. Powrót ks. Sasinowskiego do Polski. 6. Podsumowanie

1. WPROWADZENIE

Działalność harcerska ks. Mikołaja Sasinowskiego – późniejszego biskupa łomżyńskiego – jest stosunkowo mało znana. Celem niniejszego szkicu jest przypomnienie postaci instruktora harcerskiego, gorliwego duszpasterza, żołnierza i kapelana Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie podczas II wojny światowej. Historia harcerstwa stale budzi żywe zainteresowanie. Szczególnym obszarem zainteresowania są dzieje ruchu harcerskiego poza granicami kraju podczas II wojny światowej wśród młodzieży polskiej na Zachodzie, która w wyniku deportacji znalazła się na nieludzkiej ziemi gułagów i łagrów, a następnie wyjechała wraz z polskimi żołnierzami przez Bliski Wschód do Anglii. Cennym źródłem lepszego zrozumieniu losów polskich harcerzy są materiały archiwalne, publikowane źródła, szczególnie dzienniki i pamiętniki. Niniejszy artykuł opiera się na analizie *Dziennika* ks. Sasinowskiego z okresu jego pobytu we Francji i Anglii podczas II wojny światowej oraz kwerendzie w Archiwum Sikorskiego w Londynie.

Ksiądz Mikołaj Sasinowski urodził się 16 października 1909 r. w Mieczkach k. Łomży. Pochodził z patriotycznej rodziny, w której wieczorami zbierali się sąsiedzi i czytali dzieła historyczne oraz literaturę piękną. Szkołę powszechną ukończył w Zambrowie. Mikołaj wcześniej zaangażował się w działalność harcerską; marzył też o karierze wojskowej. Swoje kształcenie kontynuował w Państwowym Gimnazjum im. T. Kościuszki w Łomży. Po maturze otrzymał wezwanie do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Odbył przeszkolenie wojskowe w Batalionie Podchorążych Rezerwy Piechoty w Gródku Jagiellońskim k. Lwowa, praktykę odbył w 33. Pułku Piechoty w Łomży. Ostatecznie zamiast wstąpić do wojska, wybrał kapłaństwo. Zdecydował się wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Po święceniach kapłańskich w 1936 r. przez kilka miesięcy pracował duszpastersko w Suwałkach. Z polecenia biskupa łomżyńskiego Stanisława Kostki Łukomskiego podjął studia prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W wakacje 1939 r. wyjechał do Paryża na naukę języka francuskiego. Wybuch wojny zastał go w stolicy Francji. Jesienią zgłosił się do Armii Polskiej i został skierowany na kurs oficerski do Camp Coëtquidan w Bretanii. Po zakończeniu kursu w lutym 1940 r. otrzymał etat kapelana polskich lotników w bazie Lyon–Bron. Po inwazji Niemiec na Francję i klęsce wojsk francuskich, drogą morską przez Afrykę Północną i Gibraltar, został przetransportowany do Wielkiej Brytanii. Tam pracował na stanowisku kapelana polskich lotników w bazach lotniczych Bramcote, Syerston, Lindholme oraz Hemswell. Szczególnie związany był z 304. Dywizjonem Bombowym „Ziemi Śląskiej” oraz 305. Dywizjonem Bombowym „Ziemi Wielkopolskiej”. Z powodów zdrowotnych w październiku 1942 r. otrzymał skierowanie do bazy RAF w Halton, w hrabstwie Buckinghamshire k. Londynu, gdzie od 1943 r. działała polska Lotnicza Szkoła Techniczna dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2. W tej szkole ks. Mikołaj był kapelanem i jednocześnie uczył religii¹.

2. JUNACY W GIMNAZJUM/TECHNIKUM LOTNICZYM DLA MAŁOLETNIICH W HALTON/CRANWELL

Po wybuchu II wojny światowej i agresji sowieckiej 17 września 1939 r., z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej podczas czterech wywozek, deportowano do Rosji kilkaset tysięcy Polaków. W strasznych warunkach wywożono całe rodziny, w tym także dzieci. Do jesieni 1941 r. spośród deportowanych obywateli polskich zmarło ponad 60 tys. osób z powodu zimna, głodu, chorób, wyczerpania fizycznego i ciężkiej pracy w łagrach, kopalniach i kołchozach. 30 lipca 1941 r. Rząd RP na Uchodźstwie podpisał układ z Rosją Sowiecką, w wyniku którego tysiące Polaków mogły opuścić „niehumanitarną ziemię”. Rozpoczął się masowy *exodus* zesłańców z całej Rosji do miejsca koncentracji – Uzbekistanu. Także i tam panował głód, z powodu wszawicy szerzyła się epidemia tyfusu i krwawej dyzenterii. Władze

¹ J. Łupiński, *Sasinowski Mikołaj*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2012, kol. 1136–1137.

sowieckie nie bardzo wiedziały, co robić z tak dużą masą ludzi. Próbowano przetransportować Polaków z powrotem do pracy w kołchozach nad Morzem Aralskim. Ostatecznie dorosłych zesłańców oraz osieroconą młodzież przewieziono do Persji, a następnie do Palestyny.

Wiosną 1943 r. Dowództwo Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii otrzymało informację o pobycie na Środkowym Wschodzie wraz z korpusem gen. Władysława Andersa około 1500 młodych chłopców – w większości sierot. Generał Anders zorganizował dla nich specjalne oddziały junackie uformowane na sposób wojskowy, w celu dalszego kształcenia oraz wychowania nastoletnich Polaków. Młodzież uzyskiwała możliwość ukończenia szkół ogólnokształcących i zawodowych. Jesienią 1943 r. gen. Władysław Sikorski przedstawił brytyjskiemu Ministerstwu Lotnictwa projekt zorganizowania lotniczych szkół technicznych dla małoletnich, najpierw w Heliopolis w Egipcie, a następnie w Anglii w stacjach RAF Halton i Cranwell. Pierwszą powstałą placówką była Lotnicza Szkoła Techniczna dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 1 w dzielnicy Kairu Heliopolis. Jej uczniami byli ochotnicy ze szkół junackich na Środkowym Wschodzie, najczęściej w wieku od 13 do 18 lat. 12 sierpnia 1943 r. kolejnych 246 junaków przetransportowano drogą morską przez Morze Czerwone, Ocean Indyjski i Atlantyk do Wielkiej Brytanii. Młodzież podjęła naukę w Lotniczej Szkole Technicznej dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 z siedzibą w Halton i Cranwell. Komendantem w Halton był mjr pil. Henryk Wirszylło, a w Cranwell por. inż. Mieczysław Wielobób. Zadaniem lotniczych szkół technicznych było wykształcenie kadr lotniczego personelu technicznego oraz przygotowanie do zdania egzaminów maturalnych według polskiego systemu nauczania. Szkoły istniały do 1946 r.²

Znaczną część uczniów szkół w Halton i Cranwell stanowiły sieroty, których rodzice zginęli podczas wywózek na Syberię w latach 1940–1941. Ich postawy zostały spacone podczas pobytu na „niehumanitarnej ziemi”. Widoczne było głębokie wewnętrzne zranienia i zagubienie młodzieży. Niechętnie opowiadali o swoim pobycie na Syberii. Wykorzeni z domów rodzinnych nie znali losów swoich rodziców ani rodzeństwa. Niektórzy słyszeli o dalszej rodzinie mieszkającej w Ameryce lub w innych krajach, lecz nie pamiętali ich nazwisk ani miejsca zamieszkania. Wywiezione wraz z rodzicami na Syberię dzieci i młodzież przeżyły głód, doświadczony straszliwych warunków „niehumanitarnej ziemi” i niewolniczej pracy. Często, oderwani od rodziców, nie byli w stanie pozbyć się traumy cierpienia. Nocne aresztowania przez enkawudzystów, transport w bydłocych wagonach, śmierć bliskich członków rodziny, skrajne warunki zamieszkania w miejscu osiedlenia, ciężka praca fizyczna, niesprzyjające warunki klimatyczne na długo pozostawały w pamięci. Na psychikę deportowanych dzieci „największy wpływ miały przeżycia związane z obserwacją powolnego wyniszczenia organizmów rodziców, a następnie ich zgonu. U osób, które powróciły z zesłania, dały się zauważyć objawy zaburzeń pourazowych, których przyczyną były ciężkie i trudne przeżycia: natarczywe powracanie do dramatycznych wydarzeń w myślach, wyobrażeniach, uczuciach i zachowaniu,

² T.J. Krzystek, A. Krzystek, *Polskie Siły Powietrzne w latach 1940–1947, łącznie z Pomocniczą Lotniczą Służbą Kobiet (PLSK–WAAF)*, Warszawa 2012, 25–26.

uporczywa tendencja do unikania bodźców przypominających sytuację traumatyczną i odrętwienie emocjonalne, objawy podwyższonego pobudzenia: czujność, zaburzenia snu, reakcje wegetatywne. Przeżycia na zesłaniu wpływały bezpośrednio na stopień asymilacji ludności repatriowanej z ludnością „tubylczą”. Wysiedlenia powodowały zmiany w rozwoju psychicznym i fizycznym, np. dzieci o wiele szybciej dojrzały – aby przetrwać musiały podejmować niebezpieczne i wymagające wysiłku prace³. Niewątpliwie ich największą siłą przetrwania stanowiła gorąca wiara w Boga. U wielu młodych wpajany przez rodziców system wartości religijnych połączony był z głębokim patriotyzmem, za który niekiedy trzeba było zapłacić wysoką cenę.

Zachowane protokoły posiedzeń rady pedagogicznej ze Szkoły Lotniczej w Halton uwidaczniają trudne problemy wychowawcze nauczycieli względem młodzieży, przywiązywali oni dużą wagę i troskę do budowania autorytetu wśród uczniów. Kierownictwo szkoły w dyskusjach podczas rad pedagogicznych podkreślało, że tworzenie autorytetu winno być związane z kształtowaniem wewnętrznej i zewnętrznej dyscypliny uczniów. Postulowano wychowanie oparte na formowaniu charakteru. Zalecano wychowanie w karności, w poczucia obowiązku, poszanowaniu przepisów, poprzez wpajanie dobrych nawyków, przez zachętę do walki ze złymi nałogami. Kadra nauczycielska analizowała cechy dobrego wychowawcy. Pedagog powinien być opanowany, bezwzględnie poprawny w słowach, życzliwy dla uczniów, konsekwentny w postępowaniu, winien zjednywać sobie uczniów. Nauczyciele podkreślali brak przekonania wśród młodzieży do zdobywania nauki, co było powodowane negatywnymi doświadczeniami nabytymi z Rosji. Wychowawcy dążyli do kształtowania wśród uczniów odwagi cywilnej, szacunku do przełożonych, samodzielności myślenia. Wychowanie opierało się na pozytywnych elementach charakteru polskiego, na kulturze polskiej i tradycji, a nie na ślepym wzorowaniu na odmiennym angielskim systemie wychowania. Uczniom wpajano świadomość, że kultura polska składa się elementów chrześcijańskich i odziedziczonych wzorców kultury zachodniej. Zachęcano do prowadzenia z uczniami dyskusji na tematy religijne, do zakładania kół zainteresowań⁴.

W szkole w Halton, tuż po przybyciu junaków, założono chór, orkiestrę, Kółko Literackie oraz Kółko Radiowe. Jednym z głównym miejsc wzbudzającym zainteresowanie uczniów była bardzo bogato wyposażona biblioteka szkolna. Po latach tułaczki młodzież była spragniona polskiej książki. Rekordy czytelnictwa „biły” książki Sienkiewicza, Mickiewicza, Prusa, Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Żeromskiego. W kufrze kancelarii oficera oświatowego przechowywano pewną liczbę książek zakazanych dla młodzieży i nieodpowiednich dla młodocianych czytelników.

³ E. Jackowska, *Biopsychiczne konsekwencje wywózek*, w: *65 lat od masowych wywózek na Sybir*, red. S. Fudala, Szczecin 2005, 28–40.

⁴ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Akta Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie, 1935–1947 (dalej LOT), A. V. 80/7 Szkoła Małoletnich w Halton. Kierownictwo Obozów dla Małoletnich, Londyn 27.09.1944, załącznik nr 1, Cz. Pałuch, Sprawozdanie z obozów letnich, zorganizowanych w okresie letnim 1944 r. dla Szkół Małoletnich w Halton i Cranwell, k.1.

Na „indeksie” były niektóre utwory Tadeusza Boya-Żeleńskiego oraz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Młodzież, którą szkoła syberyjska wiele nauczyła, szybko znalazła sposób na otwarcie zamkniętego kufra i nielegalnie dotarła do zakazanych lektur. *Trylogię* Sienkiewicza czytano nocami pod kocem przy latarce. Na wypożyczenie niektórych bardzo popularnych książek trzeba było czekać tygodniami. Z grona najbardziej zagorzałych czytelników powstało Kółko Literackie. Kilku chłopców zorganizowało odczyty o poezji Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, a także na temat geografii Polski. Zapraszano prelegentów z Londynu, wydawano gazetkę szkolną. Artykuły redagowali członkowie Kółka. Dotykały one przeróżnych tematów, czasami pisano o sytuacji w szkole, niekiedy nawet opisywano wymyślone naprędce wydarzenia. Członkowie Kółka wystawiali sztuki teatralne oraz jasełka. Szczególnym echem odbiło się bożonarodzeniowe przedstawienie z 1945 r. Uczestniczyły w nim polskie dziewczęta z Pomocniczej Służby Kobiet. Aktorzy byli przebrani w polskie ludowe stroje. Jasełka *Visit through Poland* wystawiono dla angielskich rodzin, które gościły w czasie świąt i wakacji polską młodzież, co było niemałą sensacją i wzbudziło wielki podziw. Kółko Literackie wystawiło także sztukę opartą na IX Księdze *Pana Tadeusza*, przedstawienie cieszyło się wielką popularnością⁵.

Sporym zainteresowaniem młodzieży w Halton cieszyło się Kółko Radiowe. Technika radiowa zafascynowała młodzież. Do Kółka należało wielu chłopców. Niektórym udało się nawet samodzielnie zbudować odbiornik radiowy. Cewkę do radioodbiornika zrobiono z drutu nawiniętego na trzonek miotły, anteną była metalowa rama łózka, jako uziemienie służyły rury centralnego ogrzewania. Największym sukcesem było wspólne słuchanie relacji BBC z Berlina po zdobyciu stolicy Niemiec przez wojska sowieckie⁶.

Pośród kadry nauczycielskiej pozytywnie wyróżniał się kapelan szkoły i nauczyciel religii ks. mjr phm. Mikołaj Sasinowski. Niewątpliwie pochodzenie ze wschodniej Polski ułatwiało zrozumienie postaw młodzieży pochodzącej z terenów okupowanych przez Sowieców, gdzie w latach 1940–1944 nastąpiły masowe deportacje ludności na Syberię. Gorliwy młody kapłan, odważny i wysportowany żołnierz oraz dobry instruktor harcerski starał się pozytywnie wpływać na często zagubioną młodzież, stosując m.in. metodykę harcerską w pracy wychowawczej.

3. HARCERSTWO W HALTON

Jedną z cennych inicjatyw wychowawczych ks. phm. Sasinowskiego w szkole w Halton było propagowanie harcerstwa. Młody kapłan był duszą towarzystwa, opiekunem życia duchowego, patriotycznego i kulturalnego. Ksiądz Mikołaj – świetny organizator przyciągał do siebie młodzież, z humorem opowiadał ciekawe opowieści i gawędy, lubił przyrodę i wędrówki, co powodowało, że jego liczne inicjatywy cieszyły się sporą popularnością. Kapelan szkoły swą przygodę harcerską rozpoczął

⁵ S.A. Petruszewicz, *Młodociani lotnicy. Historia Lotniczych Szkół Małoletnich Halton Cranwell Wielka Brytania*, Londyn, 2002, 73.

⁶ Tamże, 81.

przed wybuchem wojny, w okresie szkoły powszechnej i gimnazjum. W czasie wojny organizował polskim lotnikom we Francji i Wielkiej Brytanii oprócz posługi kapłańskiej także inne godziwe rozrywki. Wspólnie z innymi wychowawcami szkoły: oficerem oświatowym phm. ppor. Czesławem Paluchem i świetliczanką hm. Irmą Kamińską z całym poświęceniem oddali się organizowaniu zajęć pozalekcyjnych dla młodzieży. Zdawali sobie sprawę z pozytywnego wpływu na edukację młodzieży przez zastosowanie metody harcerskiej w wychowaniu. Mieli bogate doświadczenie pracy z młodymi – ppor. Czesław – z zawodu prawnik, przed wojną także należał do harcerstwa, a Irma była wybitną instruktorką ZHP. Jesienią 1944 r. zawarli w Halton związek małżeński⁷.

Jeden z uczniów szkoły, Bronisław Kowalski, po latach podzielił się wspomnieniami o ks. Mikołaju: „W 1943 r., nasz kapelan szkolny, ks. Mikołaj Sasinowski, a późniejszy Biskup Łomżyński, zorganizował u nas harcerstwo. Miał dar przyciągania do siebie młodzieży. To sprawiało, że harcerskie zbiórki były interesujące. Harcerze w wolnych od zajęć szkolnych godzinach dużo czasu spędzali w pobliskich lasach. Okoliczne pagórki były doskonałym terenem do gier harcerskich. Podczas leśnych wędrówek mieli okazję poznawać przyrodę, nowe rodzaje drzew i roślin. Na polanach rozpalali obrzędowe ogniska, podczas których śpiewali harcerskie piosenki i słuchali gawęd. Harcerskie ogniska stawały się dobrą okazją do opowiadania gawęd przez drużynowego. Chętnie słuchano wcześniej przygotowanych opowieści harcerskich, historycznych i naukowych. Wszystkie one były radosne i pełne optymizmu. Harcerze wiodący «puszczańskie życie» wpatrywali się w ognisko i żarzące się głośnie. Swoimi myślami wybiegali do swoich bliskich, o których najczęściej niewiele wiedzieli. Snuli marzenia o rodzinnych stronach, skąd się wywodzili. W pracy rocznej zdobywali sprawności, m.in. pływania, ratownictwa wodnego, żeglarstwa, kolarstwa, terenoznawstwa, udzielania pierwszej pomocy. To wszystko miało im pomóc w przyszłym, dorosłym życiu. Drużynowy od początku miał świadomość, że szkoli przyszłych instruktorów harcerstwa, wiedząc, że po okrutnej wojnie zabraknie nowych kadr do kształcenia młodzieży. Z czasem drużyna zakupiła rowery, które pozwoliły na organizowanie dalszych wypraw, podczas których zwiedzali zabytki, klasztory, kościoły i stare zamki, jakich nie brakowało w okolicy. Celem ułatwienia szerszych kontaktów ks. Sasinowski organizował spotkania swoich harcerzy ze innymi polskimi drużynami m.in. z Londynu oraz z Portsmouth. Szczególną okazją do głębszych przeżyć harcerskich były obozy letnie”⁸.

4. HARCERSKIE OBOZY LETNIE

Wychowawcy Lotniczej Szkoły Technicznej dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 w Halton i w Cramwell w 1944 r. postanowili zorganizować wypoczynek dla uczniów podczas wakacji. Początkowo junacy mieli przebywać pojedynczo lub po dwóch w polskich lub angielskich rodzinach. Ostatecznie zdecydowano się

⁷ Tamże, 73.

⁸ Tamże, 75–76.

na przeprowadzenie wypoczynku letniego w formie obozów harcerskich. Kadre miał zapewnić Naczelny Komitet Harcerski⁹, składający się z instruktorów na emigracji – członków przedwojennych władz ZHP, działający w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej. Najpierw należało wyszukać miejsca na obozy, dobrać odpowiednią liczbę instruktorów oraz zapewnić finanse konieczne do realizacji letniego wypoczynku. Chodziło o znalezienie obiektów położonych w atrakcyjnych okolicach oddległych od szkół w Halton i Cranwell. Liczba uczestników pojedynczego obozu nie miała przekraczać 50 osób. W styczniu 1944 r., dzięki zabiegom ks. Sasinowskiego, udało się zarezerwować kilka interesujących miejsc przydatnych na obozowiska¹⁰. Od początku pojawiły się liczne trudności. Z powodu ograniczeń władz angielskich nie udało się zorganizować obozowisk we wszystkich zaplanowanych miejscach. Brakowało też odpowiednio wyszkolonej kadry. Dla instruktorów – harcerzy zorganizowano obóz przygotowawczy w New Addington w pobliżu Londynu, by przygotować do pracy wśród młodzieży. 19–22 lipca zorganizowano obóz przygotowawczy dla 12 instruktorów, komendantem był hm ppor. Wojciech Dłużewski. Major lotnictwa Henryk Wirszyło – komendant szkoły w Halton, wygłosił kilka pogadanek na temat pracy wychowawczej z małoletnimi. Dzięki przychylności Komitetu Katolickiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a także Koła Opieki nad Małoletnimi zdobyto odpowiednie fundusze na organizację wakacyjnego odpoczynku. Młodzież z Halton i Cranwell zamierzano ulokować w czterech obozach: Ushaw College koło Durham, w Domu Lotnika w Blairgowrie, Halton North Camp i Stoney Nurst. Przewidziano także wysłanie 54 chłopców do rodzin angielskich. Do każdego obozu skierowano po trzech instruktorów harcerstwa. Z powodu braku możliwości lokalowych młodzież z Halton zamieszkała w Ushaw College, w Domu Lotnika w Craighall, w Blairgowrie, w Domu Żołnierza Spothouse–Danver, w Priknash Abbey koła Gloucester, w Halton North Camp oraz u rodzin angielskich. Kierownikiem akcji obozowej został phm. ppor. Czesław Paluch, zastępcą hm. plut. Romuald Dyrda. Komendantami poszczególnych obozów byli instruktorzy harcerscy, wśród nich, ks. phm. Mikołaj Sasinowski¹¹. Warunki poszczególnych obozów były zróżnicowane.

Naczelny Komitet Harcerski podjął decyzję, aby zajęcia obozowe oprzeć na metodyce i programie harcerskim. Zarówno podejście instruktorów do uczestników obozów, jak i zajęcia obozowe miały mieć ściśle harcerski charakter. W praktyce organizatorom nie chodziło o to, aby w ciągu 3 tygodni z uczestników stworzyć harcerzy,

⁹ Latem 1940 r. po kapitulacji Francji emigracyjne władze Związku Harcerstwa Polskiego zorganizowały Naczelny Komitet Harcerski z siedzibą w Castlemains w Szkocji, a następnie 16 stycznia 1943 r. przeniósł się do Londynu. W Wielkiej Brytanii powstały liczne kręgi starszoharcerskie, które skupiały młodzież z Polskich Siłach Zbrojnych. Komitet Naczelny Harcerski wydawał wiele publikacji przeznaczonych dla formacji przyszłych kadr harcerskich, które miały odbudować harcerstwo w niepodległej Polsce po zakończeniu wojny. Por. Skaut. Harcerskie Pismo w Internecie nr 2 (6), 23 kwietnia 2006, 11, http://www.skaut.okay.pl/download/sk_2_6.pdf (dostęp: 3.01.2018), S. Łopato, M. Piotrowska, *Harcerstwo na obczyźnie po wrześniu 1939 roku*, w: *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie*, Gorzów Wielkopolski 2012, 195 nn.

¹⁰ IPMS, LOT, A. V. 80/7, Sprawozdanie z obozów letnich [...] dla Szkół Małoletnich w Halton i Cranwell, k. 1.

¹¹ Tamże, k. 2–4.

lecz raczej o zastosowanie w wypoczynku letnim elementów metodyki harcerskiej: przygodę, urządzenie obozowiska i program zajęć. Dążono do wykorzystania typowych metod harcerskich, jak hartowanie ducha i ciała, zdrową rywalizację, wychowanie przez gry i zabawy, spanie w namiotach, urządzenie obozu, uporządkowany program dnia. Wypoczynek i swoboda były jednym z istotnych elementów, choć nie najważniejszych. Kierujący obozami dość szybko zauważyli, że część młodzieży była negatywnie ustosunkowana do dyscypliny praktykowanej na obozach harcerskich. Szczególnie młodzież ze szkoły w Cranwell była niezadowolona, ponieważ część uczniów uważała, że chciano zrobić z nich „na siłę harcerzy”. Młodzież zamiast uporządkowanego życia na wzór harcerski oczekiwała swobodnego wypoczynku, bez większych zobowiązań do ściśle określonych obowiązków. Uczniowie mieli pretensje, że część kolegów ze szkoły w Halton udała się na wakacje do angielskich rodzin i przebywali w lepszych warunkach. Brakowało im inicjatywy i entuzjazmu wobec letniego wypoczynku na obozach. Reagowali z niechęcią i obojętnością na jakiegokolwiek rozrywki. Uczniowie z Cranwell, starsi wiekiem, chcieli imponować dojrzałością fizyczną i pewnością siebie. W ocenie wychowawców negatywny wpływ na ich charakter miały doświadczenia sowieckich deportacji oraz dwuletniej niewoli, które znacząco wypaczyły osobowość oraz negatywnie odbiły się na charakterach. Młodzież ta przeżyła dwuletnie wygnanie z domu rodzinnego na Syberię. Ten okres odebrał im normalne dzieciństwo, nauczył skrytości i nieufności, zgasił młodzieńczy zapał i entuzjazm. Ciężka praca i nieludzkie warunki życia na wygnaniu nauczyły lekceważenia i unikania wszelkiego wysiłku. Zniewolenie odebrało możliwość osobistego kierowania swoim życiem, doprowadziło do zniechęcenia do życia wspólnotowego. Owocem była niechęć i wręcz zniechęcenie do zdrowej rywalizacji oraz życia wspólnotowego. Natomiast młodsza wiekiem grupa z Halton zupełnie inaczej odnosiła się do instruktorów. Znaleźli oni na obozach rodzinną atmosferę, którą pamiętali ze swoich domów, zdobyli chęć imponowania i pragnienie bycia dorosłymi, nauczyli się poważnego podejścia do codziennych wyzwań i obowiązków. Taki klimat przyjazny zapewnili im instruktorzy i opiekunowie, dlatego codzienność obozowa była przez małoletnich pozytywnie odbierana¹².

Kierownik akcji letniej pfm. ppor. Czesław Paluch na zakończenie akcji letniej podsumował sytuację obozów. Stwierdził, że oprócz negatywnych postaw dostrzeżonych u części młodzieży z Halton i z Cranwell na obozach letnich zauważono także zjawiska pozytywne: uczniowie mieli okazję do zdrowego wypoczynku, do skorzystania z godziny rozrywki, wycieczek i gier sportowych, które stały się okazją do przyjemnego spędzenia wolnego czasu. Duże uznanie uczestników zdobyła dobra i smaczna kuchnia. Sprzyjająca słoneczna pogoda podczas obozów wywoływała niejedną uśmiech na twarzy. W sumie, jak podkreślił w raporcie kierownik akcji letniej, obozy spełniły swoje zadanie i wniosły pewien pozytywny, chociaż skromny wkład, mający na celu prawe wychowanie młodego polskiego pokolenia przebywającego na obczyźnie¹³.

¹² Tamże, k. 5–7.

¹³ Tamże, k. 7.

4.1. HARCERSKI OBÓZ W HALTON

Obóz w Halton był prowadzony przez kadrę instruktorów harcerskich uprzednio przygotowanych w New Addington. Instruktorzy przybyli na miejsce 25 lipca w celu przygotowania obozowiska do akcji letniej. Dużym wsparciem była pomoc płk. Franciszka Rudnickiego, dowódcy miejscowej stacji lotniczej, oraz komendanta Szkoły Technikum/ Gimnazjum Lotniczego w Halton mjr. Henryka Wirszyłło. Komendantem obozu był ppor. phm. Czesław Paluch, który miał do pomocy dwóch drużynowych i siedmiu instruktorów harcerskich, którzy nie tylko prowadzili zadania programowe obozu, lecz także spełniali inne obowiązki administracyjno-gospodarcze. Obożnym był ppor. ćwik Kazimierz Eberhardt. Otoczony lasami obóz był położony w pięknej okolicy na tzw. „Łysej Górze”. Jediną wadą był brak w okolicy jeziora lub rzeki. 135 uczestników zostało rozlokowanych w 46 namiotach. Zbudowano polową jadalnię, świetlicę, kuchnię, magazyn. Na wyposażeniu obozu były 3 kuchnie polowe, umywalnie, latryny, sprzęt kuchenny i sportowy. Pierwsi uczestnicy z pobliskiej szkoły w Halton 27 lipca przybyli pieszo na teren obozowiska. Młodzież ze szkoły Lotniczej w Cranwell dotarła na miejsce 3 sierpnia. Korzystano z autobusów, pociągu, kolejki podziemnej i z wojskowych samochodów. Po przybyciu na miejsce uczniowie sami podzielili się na ośmioosobowe zastępy i wybrali zastępowych. Młodzież z Halton stworzyła jedną drużynę, a uczniowie z Cranwell byli zorganizowani w dwóch drużynach. Pomimo iż program obozowy został starannie przygotowany dla kadry w New Addington, nastawienie uczestników do programu było przeważnie negatywne. Z tego powodu komenda obozu zrezygnowała z wykorzystania większości elementów programu czysto harcerskich, jak gry terenowe, wyprawy, piesze wycieczki, a skupiła się jedynie na wypoczynku i rozrywkach. Program musiał być modyfikowany z dnia na dzień, aby dopasować się do bieżącej sytuacji. Najczęściej wykorzystywanymi elementami poszczególnych dni były ogniska, gry i zawody sportowe, wyjazdy rowerowe, wycieczki do okolicznych miejscowości połączone ze zwiedzaniem okolicy, pływanie łodziami, kąpiel w basenie lub w pobliskich rzekach połączona w plażowaniem. Pod koniec obozu do Halton przyjechała „Czołówka Filmowa” z Sekcji Filmowej Polskiego Inspektoratu Sił Powietrznych. Młodzież ze szkoły w Halton zakończyła obóz 16 sierpnia, uczniowie z Cranwell wyjechali 23 sierpnia¹⁴.

Pozytywną rolę w funkcjonowaniu obozu odegrała instruktorka hm. Irma Kamieńska, która pełniła rolę kierowniczką świetlicy. Była ona inicjatorką wielu ciekawych pomysłów, które żywo zainteresowały uczestników obozu. Samo pomieszczenie świetlicy było skromne – urządzone w namiocie, wyposażone w gry, zabawy, czytelną prasę i książki. Chętnie odwiedzanym miejscem była tzw. „kantyna zaufania”. W wolnych od zajęć chwilach młodzież przychodziła do namiotu, gdzie na stołach były ciastka, lemoniada, za które płacono niewielkie sumy. Drużna Irma wyszła z inicjatywą przygotowania jednodniówki obozowej zatytułowanej „Osa obozowa”, wydanej na dobrym poziomie z interesującą szatą graficzną.

¹⁴ IPMS, LOT, A. V. 80/7, Kierownictwo obozu w Halton, (b.m.) 5.09.1944, załącznik nr 2, Sprawozdanie z obozu w Halton, k. 1–6.

15 sierpnia z jej inicjatywy, podczas uroczystego ogniska z okazji Święta Wojska Polskiego, uczestnicy obozu wystawili plenerowe widowisko ukazujące życie obozowe z nawiązaniem do Bitwy Warszawskiej z 1920 r. oraz do Powstania Warszawskiego, które wybuchło dwa tygodnie wcześniej. Impreza wywarła pozytywne wrażenie na młodzieży oraz na zaproszonych gościach. Na ognisko przybył ppłk Franciszek Rudnicki – dowódca stacji RAF w Halton oraz inni oficerowie, żołnierze i Polki ochotniczki z PLSK¹⁵. Za sugestią druhny Armii kilku chłopców zbudowało samodzielnie niewielką, ale miłą kaplicę obozową, w której odbywały się w niedziele i środy Msze św. odprawiane przez ks. Mikołaja Sasinowskiego i ks. Stokłosę. Modlitwą zaczynało i kończyło każdy dzień oraz posiłki. Na obozie dość dużo czasu poświęcano wyrobieniu sprawności fizycznej. Najbardziej popularnymi dyscyplinami były lekkoatletyka, gimnastyka i boks. Jednego dnia odbyły się zawody sportowe. Uczestnicy obozu niemal codziennie mogli pływać w basenie, co sprawiało im dużą radość. Kadra instruktorska organizowała kilkakrotnie wieczorne ogniska harcerskie. Niestety, młodzież niechętnie słuchała harcerskich gawęd, nie było zainteresowania śpiewaniem piosenek i uczestniczenia we wspólnych zabawach, dlatego dość szybko zrezygnowano z ich organizowania. Natomiast z dużym zaangażowaniem i zaciekawieniem junacy pomagali reporterom z „Czołówki Filmowej”, która zrobiła sporo zdjęć z obozowiska w Halton. W ramach rozrywki niektórzy spędzali czas na nauce gry na instrumentach, którą prowadził sierż. Hankiewicz. Sporym zainteresowaniem cieszyły się też wycieczki poza obóz. Większość uczestników obozu było zadowolonych z wyjazdów autobusem lub pociągiem, a także rowerami w celu zwiedzania okolicznych miejscowości: m.in. Oxfordu, Windsoru. Popularne były prośby o przepustki, które umożliwiały wyjście na całe popołudnia w soboty i niedziele, a także na krótszy okres w inne dni. Elementem sprzyjającym były dobre warunki pogodowe, które umożliwiały realizację zadań założonych w programie obozowym.

Program dnia w obozowisku w Halton:

8 ⁰⁰	– pobudka
8 ⁰⁰ –8 ³⁰	– gimnastyka poranna
8 ³⁰ –9 ⁰⁰	– czas na ubranie
9 ⁰⁰ –9 ¹⁰	– modlitwa
9 ¹⁰ –9 ³⁰	– śniadanie
9 ³⁰ –12 ⁴⁵	– zajęcia poranne, kąpiel
12 ⁴⁵ –13 ¹⁵	– przygotowanie do obiadu
13 ¹⁵ –14 ⁰⁰	– obiad

¹⁵ Tamże. Pomocnicza Lotnicza Służba Kobiet (PLSK) istniała w latach 1943–1946 przy Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Działała na potrzeby polskiego lotnictwa. Liczbowo stanowiła ponad 13% personelu naziemnego PSP. Składała się z żołnierzy kobiet i dziewcząt więzionych w Związku Radzieckim, które w ramach nowo powstałej Armii Polskiej w ZSRR wstąpiły do Pomocniczej Służby Kobiet założonej we wrześniu 1941 r. (zaciąg rozpoczęto w sierpniu). Kobiety żołnierze, które nazywano popularnie „pestkami” (nazwa nawiązująca do skrótu PSK), wyszły z ZSRR wraz z Armią gen. Władysława Andersa w 1942 r. PLSK nawiązywała do istniejącej od 1939 r. przy RAF brytyjskiej WAAF (Women’s Auxiliary Air Force). Por. T.J. Krzystek, A. Krzystek, dz.cyt., 23–24.

- 14⁰⁰–15⁰⁰ – cisza poobiednia
- 15⁰⁰–17⁰⁰ – zajęcia popołudniowe
- 17⁰⁰–17³⁰ – podwieczorek
- 17³⁰–19⁰⁰ – zajęcia w zastępach
- 19⁰⁰–19³⁰ – kolacja
- 19³⁰–21³⁰ – czas wolny
- 21³⁰–22⁰⁰ – przygotowanie do modlitwy
- 22⁰⁰–22¹⁵ – apel wieczorny, wspólna modlitwa
- 22¹⁵–22³⁰ – przygotowanie do snu
- od 22³⁰ – cisza nocna¹⁶.

Komendant obozu w Halton ppor. phm. Czesław Paluch w swoim sprawozdaniu wyraził opinię, iż w przyszłości wakacyjny wypoczynek tego typu nie ma racji bytu z powodu zbyt dużej liczby uczestników. Według komendanta jedynie mniejsze grupy, liczące ok. 32–36 osób, z powodzeniem mogłyby realizować wypoczynek w formie obozów wędrownych, kołarskich lub żeglarskich. Ważny, według phm. Palucha, powinien być umiejętny dobór kadry instruktorskiej¹⁷.

4.2 OBÓZ W PRIKNASH ABBEY

W ramach wypoczynku letniego w Halton ks. phm. Mikołaj Sasinowski wraz z ppor. phm. Jerzym Ładą zorganizowali obóz harcerski, który był 14-dniowym rajdem/wycieczką do Priknash Abbey – benedyktyńskiego klasztoru koło Gloucester, odległego od Halton ok. 10 km. Obóz okazał się udanym eksperymentem letniego wypoczynku, ponieważ przyniósł najwięcej pozytywnych efektów. 11 harcerzy z Halton oraz jeden ze szkoły lotniczej w Cranwell pod dowództwem ks. kapelana przebywało wspólnie z harcerzami z 2. Drużyny im. Stuartów z Londynu, którym przewodził hm. ppor. Kazimierz Waligóra¹⁸. Harcerze z Londynu rozpoczęli swą działalność w Paryżu zaraz po wybuchu II wojny światowej. Po upadku Francji, kierowani przez hm. Jerzego Zaleskiego, przedostali się do Anglii. Krótko przebywali na Ealingu w zachodnim Londynie, a następnie z powodu niemieckich nalotów ewakuowali się do Dunalastair House w Szkocji. Latem 1942 r. powstała 2. Drużyna Harcerzy im. Stuartów¹⁹, której przedstawiciele uczestniczyli w obozie w Priknash Abbey. Odmienne były losy młodzieży harcerskiej pochodzącej z diametralnie różnych środowisk. Harcerze z Halton przeżyli bolesne doświadczenia

¹⁶ IPMS, LOT, A. V. 80/7, Kierownictwo obozu w Halton, (b.m.) 5.09.1944, załącznik nr 2, Sprawozdanie z obozu w Halton, k. 7–9.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ IPMS, LOT, A. V. 80/7, (b.d. i m.), załącznik nr 6, Sprawozdanie z obozu – w Priknash Abbey– Gloucester, k. 1. Hm. Kazimierz Waligóra w 1938 r. należał do Akademickiego Kręgu Starszoharcerskiego w Wolnej Wszechnicy Polskiej – prywatnej wyższej uczelni w Warszawie. Na początku lipca 1942 r. w pierwszej Szkole Junaków przy Armii Polskiej w ZSRR przeprowadził kurs dla zastępowych z udziałem 27 harcerzy. Był instruktorem Komendy ZHP na Wschodzie, oddelegowanym do Naczelnego Komitetu ZHP w Londynie. Por. Skaut. Wiadomości Urzędowe Rady i Komendy ZHP na Wschodzie 2 (1945), nr 4, 2; S. Łopato, M. Piotrowska, dz.cyt., 221.

¹⁹ <http://www.zhpwb.org.uk/organizacja-harcerzy/historia/> (dostęp z 7.01.2018).

syberyjskie, goście z Londynu przybyli do Anglii wcześniej i uczęszczali do miejscowych szkół. Okazało się, że dawni Sybiracy, chociaż sprawiali wrażenie mniej inteligentnych, byli bardziej praktyczni i samodzielni w życiu codziennym. Harcerze z Londynu natomiast bardziej rozleniwieni, mniej praktyczni i zaradni życiowo²⁰. Program w podoboże miał typowo harcerski charakter. Realizowano na nim kurs zastępowych. Jego celem było wykształcenie młodszej kadry harcerskiej. Duża liczba zajęć nie pozwalała na nudę. Nie było czasu na wążanie się i chodzenie do kina. W programie wiele uwagi poświęcono praktycznym zajęciom: pionierce harcerskiej, czyli budowaniu obozowych konstrukcji, gotowaniu w kuchniach polowych, samarytance, to jest pomocy przedmedycznej, często urządzano piesze wyprawy po okolicy, codziennie poświęcano czas na praktyki religijne, odwiedzano okoliczne obozowiska skautów angielskich oraz pobliski klasztor benedyktyński. W samodzielnie zbudowanej polowej kaplicy ks. Sasinowski codziennie odprawiał Mszę św. dla harcerzy. Młodzież chętnie pracowała w polu i w ogrodzie klasztornym. Do obozu przychodził w odwiedziny miejscowy opat klasztoru, który potrafił zadziwić młodzież różnymi „magicznymi” sztuczkami z kartami. Fascynował swoim sprytem i humorem. Podobał mu się spartański styl życia polskich harcerzy²¹.

Mimo wielu pozytywów, nie brakowało pewnych mankamentów. Harcerze z Halton byli nieśmiali i mało obcy towarzysko wobec zapraszanych i spotykanych gości. Z londyńskimi harcerzami i angielskimi skautami mieli trudności w kontaktach. We wspólnych grach i zabawach zachowywali pewien dystans, nie zawsze odwdzięczali się otwartością i życzliwością wobec innych harcerzy. Byli mniej zaradni od swoich nowych przyjaciół, którzy dużo wcześniej zapoznali się z ruchem harcerskim i skautowym. Także czasami „kulała” punktualność zastępów dyżurujących w kuchni. W tym przypadku, częściowo wina leżała po stronie kierownika gospodarczego. Od początku zaistniał problem co do modelu kształcenia młodzieży. Drużynowy „Stuartów”, hm. ppor. Kazimierz Waligóra, uważał, że uczestnicy obozu winni samodzielnie poznawać życie harcerskie. Ostatecznie wybrano inną metodę – wspólnego zdobywania wiedzy i kompetencji harcerskich. W efekcie, młodzież dokonała sporego postępu. Junacy z Halton nabyli sporo wyrobienia harcerskiego i przygotowali się do pełnienia odpowiedzialnych funkcji w drużynie. Na podstawie przeprowadzonych prób zdobyli nowe stopnie i sprawności harcerskie oraz zyskali odpowiednie kompetencje. Pozytywnym aspektem było wzajemne życie się ze sobą i nauczenie się zaradności życiowej. Najzdolniejsi w przyszłości okazali się dzielnymi harcerzami i pełnili funkcje komendantów, instruktorów, drużynowych, oboźnych. Jak podkreślił w raporcie końcowym komendant obozowej akcji letniej phm. ppor. phm. Czesław Paluch, obóz w Priknash Abbey najlepiej spełnił swój cel. Jego największym osiągnięciem było przekonanie się wszystkich uczestników do zasad oraz idei harcerstwa. W odróżnieniu od innych letnich obozów dla uczniów szkół lotniczych w Halton i Cranwell, nie zauważono negatywnego ustosunkowania się młodzieży do dyscypliny i metod praktykowanych na obo-

²⁰ IPMS, LOT, A. V. 80/7, (b.d. i m.), załącznik nr 6, Sprawozdanie z obozu – w Priknash Abbey–Gloucester, k. 1.

²¹ S.A. Petruszewicz, dz.cyt., 79.

zach harcerskich. Nikt nie narzekał, że chciano zrobić z nich „na siłę” harcerzy. Dużą rolę odegrała pozytywna postawa kadry, przede wszystkim ks. phm. Mikołaja Sasinowskiego, a także stosunkowo mała liczba uczestników obozu, codzienne kontakty z innymi harcerzami i angielskimi skautami²². Efektem tego obozu było utworzenie dwóch Kręgów Starszoharcerskich w Szkole dla Małoletnich w Halton. Na przełomie 1945 i 1946 r. młodszym kręgiem kierował dh Janusz Chomaniec. Systematycznie prowadzono kursy kształcenia starszozny harcerskiej. Krąg starszy wszedł w struktury Okręgu Brytyjskiego ZHP Chorągwi Lotniczej Harcerzy i prowadził prace wspomagające działania młodszych harcerzy. Jednocześnie jego członkowie brali czynny udział w wielu imprezach organizowanych przez Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju²³.

4.3. OBÓZ W USHAW COLLEGE KOŁO DURHAM (ANGLIA PÓŁNOCNO-WSCHODNIA)

Z założenia władz harcerskich obóz ten miał charakter czysto harcerski. Uczestniczyło w nim 50 junaków. Jego komendantem był phm. Henryk Mroziński. Junacy zamieszkali w budynku Seminarium Duchownego. W okolicy znajdował się basen kąpielowy. W prowadzeniu obozu, a szczególnie w organizowaniu i oprowadzaniu wycieczek w okolicy, pomagali polscy harcerze i skauci angielscy. Czas wypełniony był zwiedzaniem, pogadankami, zawodami sportowymi, grami terenowymi, spotkaniami z ciekawymi ludźmi. Niestety, uczestnicy od początku negatywnie ustosunkowali się do planu zajęć przygotowanego przez kadrę harcerską. Zamiast zbiórek i ćwiczeń, uczestnicy domagali się więcej wolnego czasu, dłuższego spania, zapomnienia o wojsku. Junacy niechętnie uczestniczyli w poszczególnych punktach programu: pogadankach, ćwiczeniach, grach terenowych. Jedynym przedmiotem zainteresowania była rozrywka – kino i sport. Z tego względu kadra zrezygnowała z wielu punktów programu. Komendant obozu w posumowaniu zawarł postulat, aby w przyszłości na obozach podzielić młodzież ze względu na wiek i zainteresowania²⁴.

4.4. OBÓZ W DOMU LOTNIKA W CRAIGHALL (SZKOCJA)

Kierownictwo tego obozu postawiło sobie za cel zorganizowanie młodzieży dobrego wakacyjnego wypoczynku, stworzenie rodzinnego klimatu i przeprowadzenie zajęć zgodnych z regułami harcerskimi. Zamierzano wykorzystać elementy terenoznawstwa, łączności oraz gry i zabawy harcerskie. Na obozie przebywało 20 junaków ze szkół z Halton i Cranwell. Dom Lotnika był pięknie położony nad górską rzeką Ericht. Organizowano wycieczki rowerowe i piesze. 14 sierpnia junacy sko-

²² IPMS, LOT, A. V. 80/7, (b.d. i m.), załącznik nr 6, Sprawozdanie z obozu – w Priknash Abbey–Gloucester, k. 1–2.

²³ IPMS, LOT, A. V. 80/7, Cz. Paluch, Sprawozdanie Oficera Oświatowego Lotniczej Szkoły Technicznej, Gimnazjum nr 2 w Halton za okres czasu od dn. 1.03.1945 do dn. 8.10.1946 [Halton], (b. n. s.); S. Łopato, M. Piotrowska, dz.cyt., 207.

²⁴ IPMS, LOT, A. V. 80/7, (b.d. i m.), załącznik nr 3, Sprawozdanie z kolonii ZHP, urzędzonej dla grupy Małoletnich Lotnictwa w Ushaw College k. Durham, k. 1–5.

rzystali ze spowiedzi, a następnego dnia, 15 sierpnia, przyjęli Komunię św. w intencji powstańców warszawskich. Czytano dużo książek z biblioteki znajdującej się w Domu Lotnika. Był też minus: niezbyt sprzyjające warunki mieszkaniowe i gospodarcze. Młodzież była na różnym poziomie intelektualnym, fizycznym, co niekorzystnie wpłynęło na przebieg obozu²⁵.

4.5. OBÓZ WAKACYJNY W DOMU ŻOŁNIERZA W SPOTHAUSE–DUNBAR (SZKOCJA)

Obóz dla junaków w Spothause–Dunbar miał charakter wypoczynku letniego. Minusem było umieszczenie młodzieży w budynku Domu Żołnierza. Odpoczywający wojskowi mieli negatywny wpływ na młodzież. Palenie papierosów, granie w karty i nieobyczajne rozmowy szybko przeniknęły na junaków. Podobnie jak w większości wspomnianych obozów, uczestnicy byli raczej negatywnie nastawieni do programu. Twierdzili, że nie byli harcerzami i nie chcieliby nimi zostać. Z tego powodu wstępny program o charakterze harcerskim został zmieniony i dostosowany do nowej sytuacji. Elementem pozytywnym była stopniowa zmiana odniesienia uczestników obozu do kadry harcerskiej. Po początkowej nieufności wobec młodzieży, instruktorzy zmienili taktykę i zintegrowali się bardziej z junakami. Wspólnie grali i uczestniczyli w zabawach, wieczorami długo razem gawędzili. Efekt był nieoczekiwany. Młodzież zaakceptowała kadrę i przede wszystkim zrozumiała, że system harcerski może być ciekawy i wciągający. Zbliżenie wzrastało z dnia na dzień. Przy końcu obozu junacy byli wypoczęci i zadowoleni. Wyraźnie przekonali się do harcerstwa i do instruktorów Związku²⁶.

5. POWRÓT KS. SASINOWSKIEGO DO POLSKI

W maju 1945 r. w Europie zakończyła się II wojna światowa. Pomimo ustania działań wojennych, Lotnicza Szkoła Techniczna dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 z siedzibą w Halton i Cranwell dalej kształciła polskich junaków. W wakacje drużyna harcerska ks. Sasinowskiego po raz kolejny udała się rowerami na obóz wędrowny w okolicy Devon i Cornwall. Na noc zatrzymywano się w angielskich rodzinach, stodołach farmerów, salkach kościelnych, klasztorach oraz u angielskich skautów ze szkoły morskiej. Miejscowi duchowni niekiedy dziwili się noszonemu strojowi harcerskiemu ks. Sasinowskiego. Wyglądający młodo kapłan w mundurze nie odróżniał się od innych chłopców i wzbudzał zainteresowanie spotkanych ludzi. W opinii uczestników był to bardzo udany obóz harcerski²⁷.

²⁵ IPMS, LOT, A. V. 80/7, Kierownictwo obozu w Blairgowrie (b.d. i m.), załącznik nr 4, W. Białołkowski, Sprawozdanie z obozu Junaków w Domu Lotnika w Craighall, Blairgowrie, Perthshire, Scotland, k. 1–4.

²⁶ IPMS, LOT, A. V. 80/7, (b.d. i m.), załącznik nr 5, Cz. Paluch, Sprawozdanie z obozu małoletnich w Domu Żołnierza (Spothouse–Dunbar), k. 1–2.

²⁷ S.A. Petruszewicz, dz.cyt., 79.

Do jesieni 1946 r. ks. Mikołaj Sasinowski pozostał w Halton na etacie nauczyciela religii. W listopadzie, decyzją biskupa łomżyńskiego Stanisława Kostki Łukomskiego, zakończył służbę w Polskich Siłach Powietrznych i po siedmiu latach posługi kapłańskiej i żołnierskiej, spędzonych na obczyźnie, powrócił do Polski. Biskup Stanisław mianował ks. Mikołaja wikariuszem i prefektem szkół średnich w Ostrołęce. Po powrocie do Polski doświadczał nacisków ze strony funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, którzy bezskutecznie próbowali nakłonić go do powrotu do Anglii. Ksiądz Mikołaj miałby misję zachęcania do powrotu do Polski młodej inteligencji, z którą miał kontakty²⁸.

Po zakończeniu wojny uczniowie i wychowawcy szkoły w Halton znaleźli się w ustawicznym „zawieszeniu”. Z jednej strony, tęsknili za powrotem do Ojczyzny, a z drugiej, przeczuwali swoją niepewną przyszłość po ewentualnym powrocie do Polski Ludowej, gdzie mogliby doświadczyć różnorodnych szykan ze strony władz komunistycznych. Gdyby w Polsce nastały normalne warunki, większość absolwentów powróciłaby do Ojczyzny. Na obczyźnie wychowawcy, polscy lotnicy, organizacje młodzieżowe – szczególnie harcerstwo – dalej kultywowały polskie tradycje i obyczaje. Część dawnych junaków wyemigrowało z Anglii do innych krajów w poszukiwaniu swoich rodzin. Pomimo trudnych warunków ekonomicznych i różnorodnych problemów wychowawczych, ich kształcenie w Lotniczej Szkole Technicznej dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 w Halton okazało się dużym sukcesem Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie oraz kadry nauczycielskiej²⁹. Dawni wychowankowie szkoły, mimo rozproszenia po świecie, nadal utrzymywali ściśle kontakty między sobą. Corocznie, przez lata organizowali koleżeńskie zjazdy. W 25. rocznicę spotkań, w 1977 r. w Londynie założono Koło Wychowanków i Wychowawców byłych Lotniczych Szkół dla Małoletnich w Halton i Cranwell. Członkowie Koła brali aktywny udział w pracach Rady Szkół Junackich i Wojskowych, współpracowali z bratnimi organizacjami oraz organizowali okresowe zjazdy. W tymże roku honorowym gościem zjazdu był dawny kapelan szkoły biskup łomżyński Mikołaj Sasinowski, który przez cały czas, od chwili opuszczenia Anglii, utrzymywał częste kontakty z byłymi wychowankami³⁰.

6. PODSUMOWANIE

Działalność harcerska ks. phm. Mikołaja Sasinowskiego w Anglii podczas II wojny światowej jest przykładem owocnej pracy wśród junaków – uczniów Lotniczej Szkoły Technicznej dla Małoletnich/ Gimnazjum Nr 2 w Halton. Prowadzona przez kapłana drużyna harcerska oraz organizowanie i kierowanie z powodzeniem letniego wypoczynku w formie obozów świadczy o dogłębnym zrozumieniu, a także

²⁸ K. Wiśniewski, *Biskup – żołnierz. Wspomnienie o śp. Ks. Biskupie Mikołaju Sasinowskim (1909–1982) w 75. rocznicę urodzin*, w: Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej 46 (1984) nr 4., 85–90.

²⁹ S.A. Petruszewicz, dz.cyt., 177.

³⁰ Tamże, 281–284.

o realizacji ideałów harcerskich wśród junaków – byłych Sybiraków, kształcących się w Anglii podczas II wojny światowej. Osobisty przykład i urok, autentyczna pobożność, gorliwość i poczucie humoru wpływały pozytywnie na kształcenie nowych instruktorów harcerstwa, którzy w następnych latach pracowali w strukturach Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS), Akta Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie, 1935–1947 (LOT), A. V. 80/7 Szkoła Małoletnich w Halton.

Opracowania

- Jackowska E., *Biopsychiczne konsekwencje wywózek, w: 65 lat od masowych wywózek na Sybir*, red. S. Fudala, Szczecin 2005.
- Krzystek T.J., Krzystek A., *Polskie Siły Powietrzne w latach 1940–1947, łącznie z Pomocniczą Lotniczą Służbą Kobiet (PLSK-WAAF)*, Warszawa 2012.
- Łupiński J., *Sasinowski Mikołaj*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, red. E. Giglewicz i in., Lublin 2012, kol. 1136–1137.
- Łopato S., Piotrowska M., *Harcerstwo na obczyźnie po wrześniu 1939 roku*, w: *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2012, ss. 165–228.
- Petrusewicz S. A., *Młodociani lotnicy. Historia Lotniczych Szkół Małoletnich Halton Cranwell Wielka Brytania*, Londyn, 2002.
- Wiśniewski K., *Biskup – żołnierz. Wspomnienie o śp. Ks. Biskupie Mikołaju Sasinowskim (1909–1982) w 75 rocznicę urodzin*, w: *Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej* 46 (1984) nr 4, 85–90.

Netografia

- Skaut. Harcerskie Pismo w Internecie nr 2 (6), 23 kwietnia 2006, 11, http://www.skaut.okay.pl/download/sk_2_6.pdf (dostęp: 3.01.2018).
- <http://www.zhpwb.org.uk/organizacja-harcerzy/historia> (dostęp: 7.01.2018).

FATHER MIKOŁAJ SASINOWSKI – PRIEST AND CHAPLAIN OF THE AVIATION TECHNICAL SCHOOL FOR JUNIOR STUDENTS, SECONDARY SCHOOL NO. 2 IN HALTON (1943–1946)

Summary

The article presents the scouting activity of Rev. Mikołaj Sasinowski, a chaplain of the Polish Air Force in the West in Great Britain during World War II and a chaplain of the Aviation Technical School for Junior Students, Secondary School no. 2 in Halton. Rev. Sasinowski is an example of a priest actively working among young Polish students in the school in Halton in the years 1943–1946. The students of this school were orphans whose parents died during the deportation from Poland to Siberia in

1940–1941. The personalities of these young people had been distorted during their stay in Siberia. Deep inner wounds and a sense of being lost were visible. The scout team at the Halton Technical School led by Rev. Sasinowski and his organizing and directing of summer vacations in the form of summer camps demonstrate very well his profound understanding and the fruitful realization of scouting ideals among the former young exiles to Siberia, educated in Great Britain during World War II. His personal example and charm, authentic piety, zeal and sense of humor positively influenced the education of new scouts and future scouting instructors, who in the later years worked fruitfully in the structures of the Polish Scouting Association outside Poland.

Key words: fr. Mikołaj Sasinowski, Polish Air Force in the West, Aviation Technical School for Junior Students, Secondary School no. 2 in Halton, Polish Scouting Association outside Poland

Nota o Autorze

Ksiądz **Józef ŁUPIŃSKI** – prezbiter diecezji łomżyńskiej, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, pracownik naukowy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor licznych publikacji z zakresu historii Kościoła.

Kontakt e-mail: jos1@interia.pl